Nr. 276. We Lwowie, — Sobota dnia 3. Grudnia 1887. **Rok XXVI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej . 2 „ — „
Kwartalnie: do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adams, Rue des Sainte-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Opelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „

kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów dnia 2. grudnia.

Urzędowa *Wiener Abendpost* (ob. telegr.) zawiadamia, że cesarz z podziękowaniem uprasza, aby w 40. rocznicę rządów jego nie urządzano uroczystości, natychmiast z przyjemnością będzie patrzał na urządzanie wystaw z pola nauki, sztuki, przemysłu i rolnictwa. Cała enuncjacja jest wielce podniosłą, a dla ludności monarchii pochlebną.

Biuro korespondencyjne nie podało nam wczoraj dokładnej sprawy o wniosku dep. Sveteca, postawionego w sejmie kraińskim, właśnie z okoliczności jubileuszu cesarskiego. Tego rodzaju wnioski postawiono w innych także sejmach, ale na podniesienie zasługuje motywa p. Sveteca do wniosku. Jak wiemy, na recepcji delegacyjnej cesarz napomknął wobec p. Poklukara o rusofilskich agitacjach między Słowieńcami. P. Poklukar dał cesarzowi wyjaśnienie, a w sejmie kraińskim, przeważnie ze Słowieńców złożonym, p. Svetec, motywując swój wniosek, oświadczył: „W tej wierności trwa naród słowieński, nie oglądając się na niektóre luźne, z obczyzny zawiekane głosy, które ludność nasza już stanowczo potępiła — głosy, którym przy tej nieczystej sposobności właściwego miana dawać nie chcę. Niezłomnie będzie naród nasz stać przy austrjackiej idei państwowej, a szczęścia dla przyszłości swojej szukać jedynie w nierozerwalnym związku z dynastją Habsburgską... Motywa wniosku mego ułożyłem za zgodą wszystkich posłów słowieńskich."

Na mocy najwyższego postanowienia minister Gautsch dał z urzędu urlop siedmiu profesorom szkół średnich, którzy są oraz członkami Izby posłów, od przyszłego semestru aż do końca kadencji parlamentarnej. Czterej z nich są profesorami gminnych szkół średnich we Wiedniu, trzej profesorami szkół państwowych (jeden we Wiedniu, drugi w Krems w D. Austrji, a trzeci w Pradze, Bendel, Czech).

Z komentarza widocznie urzędowego, ogłoszonego w *Fremdblacie*, wynika, że urlopowani zatrzymają — w myśl konstytucji — przez cały czas urlopu wszystkie swoje pobory profesorskie (*Bezüge*, a zatem niejako płacę zwykłą, ale oraz dodatek aktywalny i. t. d.), i dotyczy to niezawodnie profesorów szkół państwowych; ale wątpimy, czy także szkół gminnych. Czy rozporządzenie to będzie zastosowane w ogóle do profesorów szkół średnich, którzy są członkami Izby posłów, oraz do posłów sejmowych, jeszcze niewiadomo.

Ton komentarza urzędowego jest niezmiernie rozdrażniony. Czytamy w nim, że zbyt wielu profesorów szkół średnich zostało posłami, a daleko więcej wyprawia agitacje podczas wyborów i po wyborach, co w znacznej części zawdzięczyć należy „Schulvereinowi". Wielu pedagogów hołduje wszelkim wyuzdanym namiętnościom politycznym i szerzy radykalizm. Dla tej zapewne obawy w Węgrzech są tylko profesorowie wszechnicy peszteńskiej wybieralni do sejmu. Minister Gautsch postanowił zachować nauczycieli dla szkoły, i dlatego daje wybranym do Rady państwa urlop na cały okres kadencji, aby się mogli poświęcić parlamentaryzmowi, a nie zawichrzali planu szkolnego, nibyto uczęszczając do szkoły.

„Zreszta ci profesorowie w Radzie państwa właśnie najmniej sprawami szkolnemi się zajmywali, tylko sprawami, które poruszają głęboko namiętnościami. Nadto, skoro nie ma szkoły partyjnej, nie powinni też być profesorowie partyjni. Precz ze szkołą polityczną!"

Minister Gautsch odmówił prośbie m. Przyborza (Freiberg na Morawie) o pozwolenie założenia czeskiego gimnazjum prywatnego, z powodu, że gmina nie posiada funduszów na stałe tej szkoły utrzymanie.

Z Pesztu donoszą, że hr. Apponyi zaniechał interpelacji z powodu ceł niemieckich, a to ze względów politycznych, oraz toczących się układów o zawarcie umów handlowych.

Rząd niemiecki już nadesłał do Wiednia odpowiedź w sprawie przedłużenia austro-węgiersko-niemieckiego traktatu handlowego.

W sprawie traktatu z Włochami, wezwany został do Rzymu p. Trebitsch, fabrykant jedwabiów we Wiedniu. *Fremdenblatt* spodziewa się, że do dwóch tygodni traktat zawartym zostanie.

Według *Kreuz Ztg.* Anglia przystąpiła definitywnie do trójsojuszu mocarstw środkowo-europejskich, a to w celu obrony nietykalności Turcji. Rokowania w tym względzie z Hiszpanią są również na jak najlepszej drodze. Między Holandją a Belgią toczą się żywe rokowania pisemne względem zawarcia sojuszu odpornego.

W sprawie kolonizacyjnej ogłasza landrat powiatu średzkiego w powiatowym tygodniku urzędowym, że na części dóbr Siedlec, sprzedanej Niemcom przez hr. Izabelę Tyszkiewiczową, powstanie kolonia Dammwald. Pocieszająca wiadomość nadchodzi natomiast z powiatu złotowskiego w Prusach Zachodnich. Rozległy majątek p. Cohna z Poczdamu, obejmujący półszosta tysiąca morgów w dobrach Wałdowo, Teklanowo, Adamkowo i Łoboda, przeszedł na własność Polaka, p. posła Antoniego Graevego.

Z Poznania donoszą: Codziennie przybywają tu znaczne transporty okowity rosyjskiej. W księstwie Poznańskiem zostaną otwarte dwie nowe linie kolejowe, jedna Międzyrzec-Międzychod, druga Września-Strzałkowo.

Na wschodniej granicy Niemiec mają być w r. p., według budżetu wojennego, rozpoczęte nowe wielkie budowle wojskowe. Między innemi powstaną koszary w Głogowie kosztem 1,475.000 marek, w Pleszewie koszary dla pułku kawalerji, którego tam dotąd nie było, dalej budowle dla fortecy poznańskiej, koszary w Rawiczu i t. d. Na budowę ufortyfikowanych mostów kolejowych na Wiśle i Nogacie zarząd wojskowy wyznacza w budżecie 9 mil. marek.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corresp.*, że od dłuższego czasu powszechnie omawiane translokacje wojskowych oddziałów rosyjskich, szczególnie kawalerji, w guberniach na granicy zachodniej, mają dotąd tylko charakter przygotowawczych zarządzeń, bez określenia na razie ostatecznego celu. Znaczniejszej koncentracji wojsk w pewnym punkcie granicznym dotąd nie dostrzeżono. Gromadzenie znaczniejszych prowiantów, szczególnie w okolicy nowo utworzonych fortyfikacyj koło Równa, Łucka i Dubna, gdzie zbudowano ogromne magazyny, zdaje się wzrastać w ostatnich czasach. To samo donoszą z Lublina, gdzie oprócz tego zamierzona jest budowa kilku fortyfikacyj. Dla arsenalu wojskowego w Brześciu Litewskim zaangażowano w Warszawie pod korzystnemi warunkami wielu rękodzielników do robót dla celów wojskowych. Dwie wielkie fabryki żelaza w Warszawie, a mianowicie firma Lilpop i Rau, otrzymała znowu rozmaite wielkie obstalunki na rachunek wojskowego zarządu. *Kölnische Ztg.* donosi, że jak car oświadczył ks. Bismarkowi, powodem tej translokacji, zwłaszcza konnicy, są stosunki furażowe.

Warsz. Dniewn. pisze w przedmiocie reorganizacji rosyjskiej straży pogranicznej: „Zamierzona reforma straży pogranicznej zasadza się na tem, iż będzie ona przemienioną na oddzielny korpus, którego organizacja w niczem różnić się nie będzie od organizacji innych części wojska. Reforma straży w tym kierunku przygotowywała się w ciągu lat kilku i należy ją uważać jako dalsze rozwinięcie tych środków, jakie przedsiębrane były w ostatnich latach pod względem podniesienia w straży pogranicznej ducha karności wojskowej. Zamierzona reforma straży, która zapewne nie da długo na siebie czekać, nie pociągnie za sobą zmian w dyslokacji straży i będzie się tyczyła tylko jej organizacji służbowej. Nie ulega wątpliwości, iż straż pograniczna wiele zyska na tej reformie i działalność jej pod względem ścigania kontrabandy stanie się jeszcze bardziej pożyteczną, aniżeli dotychczas."

Do *Starej Pressy* donoszą, że zaledwo car do Gatczyny powrócił, odbyły się nowe aresztowania nihilistów i nowe rewizje, które doprowadziły do wykrycia tajnej drukarni. Także wiele dziewcząt z wyższych instytutów żeńskich uwięziono. Zdaje się przeto, że propaganda rewolucyjna wcale nie ustaje.

Swiet donosi, iż kurator okręgu naukowego odeskiego wydał rozporządzenie, zabraniające nauczycielom prywatnym pochodzenia izraelickiego dawania lekcyj w domach chrześciańskich.

St. Pet. Ztg donosi, że gubernator wojenny kronsztadzki wydał rozporządzenie, nakazujące wydalenie w ciągu dwóch miesięcy, z granic powierzonego jego władzy gubernatorstwa, wszystkich lichwiarzy, a to na podstawie przepisów o wzmocnionej ochronie.

Pisma berlińskie podnoszą, że prasa panslawistyczna, mimo upomnienia od cenzury, aby się miarkowała, ciągle szczuje przeciw Niemcom i Austrji, a *Nationalztg.* utrzymuje, że dzieje się to za instygacją ministra Tołstoja.

Pester Lloyd znowu użala się, że prasa francuska dla miłości Rosji, zwłaszcza w sprawie bułgarskiej, ciągle podżega opinię przeciw Austrji.

Projekt podwyższenia ceł niemieckich przyszedł wczoraj na dzienny porządek rajchstagu (ob. tel.), wszelako, już przy pierwszem czytaniu budżetu, wystąpił p. Rickert przeciw cłom zbożowym. „Kiedy, mówił on, w r. 1879. proponowano cło 50 fen. od stu kilogramów, a ktoś wyraził obawę, że cło takie, już raz zaprowadzone, mogłoby wzrastać i stać się uciążliwem dla przeważnej części ludności i dojść nareszcie do 2 marek, odezwał się ks. Bismark, że cła w wysokości 2 marek nie śmiałby nawet żądać taki agrarjusz, któremu się w głowie przewróciło. Dziś proponuje już rząd cło w wysokości 6 marek, co się równa prawie 70 procentom wartości najuiezbędniejszego zboża i jest już podatkiem na chleb powszedni nałożonym". Zabrał po nim głos Bennigsen, przewódca nacjonał-liberałów, i choć zbijał inne twierdzenia Rickerta, co do cła zbożowego oświadczył, że jest także jego przeciwnikiem, i dodał: „Z mowy Rickerta może się przekonać rząd, do jakich agitacyj cła zbożowe stronnictwom skrajnym otwierają drogę".

Co do bieżących wypadków w Paryżu, odsyłamy do naszych telegramów. Ciekawem jest, że najwięksi wrogowie Grevyego, radykały, obecnie wszelkiemi siłami starają się, aby Grevy pozostał, i różnych burd nawet ulicznych ku temu używają. Aby niemożliwym uczynić wybór Ferryego, wnieśli do komisji ankietowej donosy na jego brata, Karola, byłego deputowanego, że się dopuszczał niecnych spekulacyj w Tunisie za gabinetu Ferryego. Słychać, że komisja już zawezwała przed siebie Karola Ferryego.

Na wczorajszem posiedzeniu belgijskiej Izby posłów oświadczył dep. Oremans, że obywatele narodowości francuskiej nie są prawdziwymi patrjotami, że mają uboczne cele, nie zawsze zgodne z interesami państwa. W Izbie powstał tumult nie do opisania. Dotknięta lewica poczęła się domagać wezwania mowcy do porządku. Gdy jednak prezydent wzbraniał się to uczynić, cała lewica opuściła salę. Oremans jest Flamandczykiem.

Według berneńskiego *Bundu*, rząd szwajcarski zajmuje się przygotowaniem ustaw socjalno-politycznych. Minister handlu wystąpił z projektem, ażeby w całej Szwajcarji zarządzić obliczenie nieszczęśliwych wypadków w rękodziełach i fabrykach, jakoteż pomiędzy robotnikami rolniczymi. W ciągu trzech lat ukończone być mają roboty przygotywawcze, poczem Radzie związkowej przedstawiony będzie projekt ubezpieczenia robotników w wypadkach nieszczęścia.

Według najświeższych wiadomości z Massawy miał negus abisyński rozkazać Ras Alluli, żeby poselstwo angielskie natychmiast wypuścił z niewoli. Negus oświadczył gotowość przyjęcia poselstwa.

Zmiany, jakich żąda Porta w konwencji suezkiej, dotyczą przeważnie formy; głównie żąda ona, aby prezesem komisji suezkiej był delegat turecki, a nie najstarszy wiekiem konsul.

Poprawki, poczynione przez Portę w serbsko-tureckim traktacie handlowym, zakomunikował temi dniami poseł serbski w Konstantynopolu Nowakowicz swemu rządowi, który się na nie zgadza. Przyjście do skutku traktatu jest zapewnione.

Porta miała przedstawić sułtanowi, że interesa wymagają wysłania do Sofii znowu stałego ajenta dyplomatycznego. Na ajenta przeznacza Porta teraźniejszego konsula jen. z Tyflisu.

Metropolita Klemens doniósł eksarsze bułgarskiemu, że nie może usłuchać jego rozkazu i objąć dyecezji tirnowskiej, albowiem w tej dyecezji, złożonej z samych „stambulistów," nie jest pewien życia; w ostatecznym razie wyemigruje do Rosji, ale prosi o pozwolenie na osiedlenie się w Konstantynopolu przy eksarchacie. Rząd, obawiając się intryg ze strony metropolity, polecił swemu przedstawicielowi w Konstantynopolu, Wulkowiczowi, aby poczynił odpowiednie przedstawienia eksarsze.

Niemieckie cła zbożowe.

W szczególnem położeniu znajdują się Austro-Węgry. Obaj sojusznicy ich, Niemcy i Włochy, nietylko że dotychczas własnemi Austro-Węgier kolejami przewoziły swoje towary taniej niż kupcy i przemysłowcy austro-węgierscy, ale pragną jeszcze bardziej uwikłać monarchię Habsburską w sieci swoje ekonomiczne, tak iż podobno Austo-Węgrom łatwiejby było na polu handlowem z wrogami śmiertelnymi, niż ze swoimi obecnie „najserdeczniejszymi". To pobratymstwo na śmierć i życie — a równoczesna walka ekonomiczna na noże, między Austro-Węgrami a Niemcami i Włochami, — najdosadniej wskazuje, co czeka Austro-Węgry w chwili, gdy sąsiadom ich niepotrzebnem się okaże a może nawet zacięży pobratymstwo polityczne. Już dzisiaj *Pester Lloyd*, ów *Pester Lloyd*, co nie ma dość słów pogardy dla Austrji a zwłaszcza dla jej ludów, — co w takie trąbi surmy chwały na cześć kierowanej przez Peszt polityki Kalnokiego, i w delegacjach przez swego redaktora, jako sprawozdawcę etatu spraw zagranicznych, wywoływał demonstracje na cześć Andrassego — w onegdajszym artykule prawie ze łzami pytał, czego ta Rosja chce „od nas?" — „jej nie może obecnie chodzić o nic, tylko o Bułgarję — a właśnie w tej sprawie nie może nam wykazać ani jednego z naszej strony postępku, przeciw niej wymierzonego!"

Między wszystkiemi trzema państwami rozbiorowemi toczy się nawzajem wojna zbożowa; a wszystkie te państwa wywodzą że podstawą ich jest rolnictwo — więc toczy się między niemi walka o byt. Czemuż nie uszanowały one własnych aktów rozbiorowych i traktatu wiedeńskiego, które ziemiom byłej Rzeczypospolitej nadawały pewną odrębną całość pod względem ekonomicznym? Nie byłoby doszło do tych dzisiejszych walk ekonomicznych, z których prędzej czy później muszą wypłynąć polityczne — wszak idzie o chleb, ten główny wszelkich wojen i wszelkiego postępu motor! A i naszemu narodowi oszczędziłoby się tej niemiłej pozycji, że bracia jednej dzielnicy rozbiorowej są w kwestji chleba antagonistami braci z obu drugich dzielnic rozbiorowych. Piekielne sceny z pod Chlumu ponawiają się, i to na szerszą skalę, choć nie na polu walki karabinowej!

Kurjer Warszawski pisze:

„Z kilku miejscowości donoszą nam, iż podwyższenie cła zbożowego w Niemczech oddziałało bardzo przygnębiająco na właścicieli ziemskich i już wpłynęło na obniżenie cen zboża. Wielu kupców, którzy pozamawiali znaczne partje zboża i dali na nie zaliczki, zrzekli się takowych z obawy, iż wkrótce ceny jeszcze bardziej się obniżą i narażą ich na straty wyższe nad daną zaliczkę. Za żyto, płacone niedawno po kop. 50 za pud, dziś trudno już otrzymać nawet kop. 40; za owies dają po kop. 35, i to w bardzo drobnych ilościach, na większe nie ma kupców. Za jęczmień płacą po kop. 55, a karofle, które przed rozpoczęciem kampanii gorzelniczej, właściciele gorzelni nabywali po kop. 15, dziś z łatwością otrzymać mogą po kop. 13 za pud."

Stan ten rzeczy spowodował pisma warszawskie, zaproponować rządowi rosyjskiemu, aby z Holandją, Belgią, Danją i Francją zawarł nowe taryfy cłowe, i zwalniając od cła przemysłowe tych krajów wyroby, uzyskał od nich wolny import zboża rosyjskiego. Wątpimy aby to się udało, zwłaszcza gdy Francja coraz bardziej podwyższeniem ceł chroni swoją produkcję rolną od konkurencji obcej, a Rosja swój znowu przemysł od przewagi obcego.

Co uczynią w Austro-Węgrzech? Zapewne powiedzą: „jakoś to będzie!" Przytaczamy w tym względzie bardzo ciekawy artykuł półurzędowej *Starej Pressy*:

„Bez szczególnej irytacji — twierdzi ona — przyjął austro-węgierski handel zbożowy przedłożenie o nowych niemieckich cłach zbożowych i rozporządzenie, zabraniające importu obcego zboża za dotychczasowemi cłami, i można powiedzieć, że sprawa ta większe wywołała poruszenie w Niemczech niż w Austro-Węgrzech. Rzecz to łatwa do zrozumienia. Podwyższenie niemieckich ceł zbożowych oddawna przewidywano i należycie zeskontowano; zniżyło też ono ceny zboża do tego już poziomu, że się produkcja prawie nie opłaca a dalsze zniżenie cen jest niemal niemożliwem. Zwalczanie tej zniżki cen jest celem podwyższenia ceł niemieckich, handel zbożowy już się z tem obył i prawie z fatalistyczną rezygnacją przyjmuje dane położenie.

„Inne panuje usposobienie w kołach produkcji zbożowej. Jak słyszymy, weszły ostatniemi dniami liczne petycje do rządu z Czech i Morawy z prośbą o utorowanie cłowego przyłączenia się do Niemiec celem wspólnej ochrony przeciw zamorskiej i rosyjskiej konkurencji zbożowej, a ewentualnie o ochronę w innej drodze. Ale naszem zdaniem obie te grupy interesentów, jedna w swej rezygnacji, druga w obawie zadaleko się posuwają. Prosimy przedstawić sobie jasno następstwa niemieckiej noweli cłowej dla naszej produkcji zbożowej. Z wyjątkiem jęczmienia i niektórych gatunków mlewa zeszedł wywóz już na minimum. Wywóz pszenicy do Niemiec wynosi zaledwo 100.000 cetnarów metrycznych rocznie, a żyta jeszcze mniej. Jest wszelako dość pewnem, że się Niemcy nie zdołają obejść bez naszej pszenicy i żyta, choć teraz, przewidując podwyższenie ceł, z góry potrzebę swoją pokryły. Rząd niemiecki każe sobie z pewnością dać upoważnienie do zniesienia ceł w razie nieurodzaju, ale i bez tego musi cena zboża tak podskoczyć, że różnica między ceną niemiecką a powszechną nowemu cłu dorówna.

„Tylko wywóz mąki naszej do Niemiec uczyni nowe cło 12 marek niemożliwym, a eksport ten wynosił 300.000 do 400.000 cetn. metr. rocznie, czyli trzecią część naszego eksportu mąki. Co do jęczmienia i słodu eksport nasz się nie zmieni, gdyż potrzebują go Niemcy południowe, i dla nich cło od tych płodów nie tak bardzo jak od innych zbóż podwyższono.

„Można śmiało twierdzić, że różne ważne interesa w Niemczech są nowellą cłową mocniej dotknięte niż nasz eksport zbożowy. Walka między producentami a konsumentami zaogniła się. Już wytykają kanclerzowi, że daleko sięga poza kresy, jakie w taryfach cłowych z grudnia r. 1878 swojej polityce ochronnej wytyczył, że ludności podrożył rzecz główną — chleb; że cło prawie 80 prc. wartości towaru wynoszące, jest wręcz potworne. Ale i koła rolnicze, tudzież mniej więcej w stosunkach z niemi będące, wcale nie są zadowolone. Spełniły się najśmielsze marzenia agrarystów, ale i tego będzie im zamało; a niemiecki handel zbożowy widzi się zrujnowanym. Zdaje się niezawodnem, że rajchstag przyjmie nowellę cłową, i Niemcy będą miały o jeden wię-

KOMEDJA W PACE.

Kontury z widoków małego miasta.

(Ciąg dalszy.)

— Pani dobrodziejko — zawełał — zanim przestąpimy próg tego z gościnności znanego domu, oświadczyć muszę, że przybywamy imieniem całego miasta panu rejentowi złożyć życzenia w dniu imienin, a do pani dobrodziejki z prośbą, byś raczyła namówić pana rejenta, do przyjęcia godności prezesa towarzystwa muzycznego, które zakładamy. Tak zacna, tak godna, tak powszechnie wielbiona dama, jak pani dobrodziejka, raczy być protektorką, opiekunką, prezesową naszego towarzystwa.

— No, to jakżeż to w sieni o tem mówić, niechże panowie pozwolą do pokoju — odezwała się pani rejentowa najzupełniej udobruchana, zdumiona ofiarowanym zaszczytem, uszczęśliwiona pokorą profesora, co dał dwójkę Michasiowi. — Nie spodziewaliśmy się takiego honoru. Mój stary, dobry gospodarz, zastawiał łapki na myszy pod łóżkiem i tak się powalał. Oczyśćże pana Marysiu. Proszę panów do salonu. Marysia, a idźże pozdejmować pokrowce z mebli. No, czegoż stoisz? Proszę, bardzo proszę.

— Pani prezesowa dobrodziejka niech raczy pierwsza.

— A no to chodźcież panowie. Prośże stary.

— Splendor, honor — powtarzał pan rejent, zacierał ręce, to znowu podawał je do uścisku i stojąc już we drzwiach wiodących z kuchni do jadalnego pokoju, kłaniał się i do pokoju zapraszał.

Towarzystwo składało się z kilkunastu osób, przeważnie młodszych, a takich, co nie ubiegali się o żadne w mieście zaszczyty i godności, ale do wszystkiego, co pożyteczne dla miasta i kraju, bez rozgłosu przykładali rękę i umieli bez hałasu wiele robić, nie marnując czasu na długie narady.

Zaledwie pani rejentowa pousadzała gości, a Frania nawet na kanapie przy sobie, jako „zacnego profesora, a tak miłego gościa", na męża mrugnęła znacząco, by dobrze bawił gości i wysunęła się z salonu, a wpadła do kuchni.

— Marysiu, goń mi do Mendla po garniec wina, tego co to kwarta po sześćdziesiąt nowych. Rozumiesz? On już wie, jakie dla nas, a weź po drodze mięszaniny u Ligęzy za całego papierka. Tylko nie zjedz po drodze. No, ja to zaraz poznam. A nie zatrzymuj się na mieście ze żołnierzami. No, miarkuj sobie. Marysiu! czekajno, a weźno jeszcze sucharków u Drozdowskiego. Wiele ich jest? Nie porachowałaś tych panów.

— Com ta miała rachować.

— Głupiaś. Idźże zaświecić lampę w pokoju pana, a po drodze stań trochę we drzwiach i porachuj. Rozumiesz? Ale tak, żeby nie zmiarkowali.

— Co mają zmiarkować? Albo ja to głupia.

Marysia wzięła lampę i zapałki i poszła, a pani rejentowa mruczała pod nosem:

— Juścić z ludźmi żyć trzeba, to darmo. Trzeba przyjąć uczciwie. A to się wściekuie inspektorowa ze złości, jak się dowie żem prezesową została. No, ileż ich? Porachowałaś?

— Coby nie?

— Gadajże.

— A no juści tych co siedli, to ich pono ośmiu, ale jeszcze kupka stoi. Jeden drugiego zasłania, to i porachować nie można.

— A toś ty głupia. Skaranie boskie. Kupże już dwadzieścia sucharków. No jeszcześ tu? Czemuż stoisz? Weźże gąsior na wino. A pamiętaj o mięszaninie i sucharkach.

Wydawszy dyspozycje, wracała pani rejentowa do gości, gdy do drzwi zapukano.

— Kto tam?

— Dr. Filemon Radlewicz.

— A to pan, proszę — rzekła otwierając drzwi. — Proszę, bardzo proszę.

— Chociaż spóźnionym jestem gościem, bo obowiązki obywatelskie przykuwały mnie do ważnych narad nad kwestją zjednoczenia filharmonistów, wszelako nie mniej gorąco pragnę złożyć życzenia solenizantowi, a przedewszystkiem ucałować zacne rączki wielce łaskawej pani dobrodziejki.

— Pięknie, pięknie z pańskiej strony. Idźże pan już do salonu, bo tam są panowie.

— A! panowie tutaj! — rzekł dr. Filemon wchodząc do salonu. — Tutaj? Nie poczekaliście na mnie.

— Nie chcieliśmy panu mowy przerywać — rzekł Franio.

— Powinienbym się gniewać, ale w obecności solenizanta, któremu *ad multos annos* życzenia składam, wybaczam wam, bo jak Cicero powiada: *Proprium est stultitiae aliorum vitia cernere, oblivisci suorum.* Cicero moi panowie, to mąż znamienity, który blaskiem geniuszu przyświeca przez tyle wieków i oświeca horyzont nawet naszego stulecia. Jakżeż to wspaniałe godło zawiesił w tych słowach: *Quod munus rei publicae majus meliusve adferre possumus, quam si...*

— Doktorze! profesorze! zabijasz nas łaciną — przerwał inżynier powiatowy, — wszak nie wszyscy ją rozumiemy.

— Przepraszam, zbłądziłem, a że Cicero powiada: *Cujusvis hominis est errare, nulius nisi insipientis in errore perseverare*, więc nie przytoczę już żadnego klasyka.

— Gdzież profesor zatrzymał się tak długo?

— Jakto? Wszakże miałem skończyć mowę i skończyłem, aż przewodniczący, który jej słuchał z wielkiem przejęciem, pogrążony w zadumie, ocknął się ze zdziwieniem, gdy mówić przestałem i zamknął posiedzenie dla braku kompletu. Ztamtąd wprost tu przybiegam.

— Swoją łaską, pamięcią, rozczulacie mnie panowie, — rzekł pan rejent. — Przypomina mi to chwilę, w której moi podwładni i koledzy biurowi zaszczycili mnie pierścieniem pamiątkowym z brylantem. Oto ten.

Chciał go pokazać Wilczura i podniósł palce prawej ręki, a gdy tam nic nie było, popatrzył na lewą rękę, ale i tu nie było brylanta.

— Aha! a to ten u mojej żony na palcu — rzekł i wskazał na żonę, która tymczasem do lampy zbliżyła rękę i kręcąc nią, pokazywała pierścień pamiątkowy, mężowi ofiarowany.

Rozmowa była dość ożywiona, a ożywiła się w całej pełni, gdy Marysia wróciła. Pani rejentowa sama nakryła do stołu i co miała najwspanialszego w kredensie, wydobyła na dzisiejszą uroczystość. Marysia tymczasem zarzynała kurczęta, a zjawił się i Paweł stróż do pomocy i stróżkę też przywołano. Wszystko szło prędko, gładko, bo pani rejentowa, doświadczona i praktyczna gospodyni, umiała pokierować ludźmi i robotą.

Podano gościom tymczasem przekąski od Ligęzy, ponalewano wina, zaczęły się toasty, mowy, we dwie godziny była już i kolacja złożona z kurcząt i pieczeni z makaranem włoskim, poczem nastąpiła herbata z sucharkami.

Toastowano na cześć nowego prezesa i przysięgano sobie nie ustąpić od tego postanowienia. Dopiero po północy goście się rozeszli.

— Ty stary zawsze do niczego. Nie mogłeś mi to wcześniej powiedzieć, że tacy zacni goście tu przyjdą; byłabym się przygotowała z kolacją, o jakiej jeszcze nie słyszeli.

— Ależ lubuniu, wszakże ci mówiłem...

— E, coś mówił? Plotłeś ni to, ni owo. Trzeba było przemówić rozumnie, jak pan profesor Franciszek. Ten to umie się znaleźć. No, no idź spać stary, a pocałuj w rękę za to, żem ci tak usłużyła.

(C. d. n.)

cej eksperyment ekonomiczny, który cło ochronne skompromitować musi.“

Jakie są szanse nowelli celnej w rajchstagu, wskazaliśmy wczoraj podług obliczenia pism berlińskich. Z dzienników poznańskich dowiadujemy się jednak, że w Kole polskiem nie ma jednolitego zdania co do podwyższenia ceł zbożowych.

Podajemy główna treść motywów rządowych do nowelli celnej (dla całości wraz z przytoczonym wczoraj ustepem):

„Podczas dyskusji nad nowellą do taryfy celnej z 1885, spodziewano się nie mniej ze strony rządów związkowych, jak ze strony parlamentu, że postanowione naówczas podwyższenie ceł od płodów rolnictwa dostarczy niemieckiemu gospodarstwu rolniczemu potrzebnego stopnia opieki we współzawodnictwie z zagraniczną konkurencja, pracującą wśród korzystniejszych warunków produkcyjnych.

Oczekiwanie to nie ziściło się dotąd, wszelako bez podwyższenia ceł położenie niemieckiego rolnictwa widocznie byłoby się znalazło w cięższych jeszcze warunkach. Ceny pszenicy, żyta, jeczmienia i owsa spadły w porównaniu z rokiem 1878 z 22.7, 17.5, 16.5, 15,5 marek na 15.4, 11,15, 12.5, 10,6 marek. Koszta zaś produkcyjne nie doznały redukcji w odpowiedni do powyższych cen sposób.

Sprawozdania stowarzyszeń rolniczych i Izb przemysłowych stwierdzają upadek rolnictwa. W Niemczech przecież zatrudnia rolnictwo większość ludności (co motywa projektu stwierdzają statystycznemi datami), która stanowi podstawny filar społeczeństwa i państwa, również jak jego siły obronnej.

Upadek rolnictwa zagrażałby tedy więcej aniżeli niepowodzenie jakiejbądź innej gałęzi przemysłowej czynności organizmowi i rozwojowi państwowych i społecznych stosunków, warunkom i czynnikom życia zarobkowego. Jest tedy rzeczą konieczną upadkowi temu, o ile możności, zapobiedz.

Dotychczasowe cła nie dały produkcji rolnej pożądanej opieki, ponieważ nadprodukcja zboża w Rosji, poparta taniością produktu, dostarcza tanich transportów zboża po cenach, niedorównujących kosztom samejże produkcji w Niemczech. Wpływ Rosji na niemieckie targi zbożowe rósł z każdą chwilą. Nacisk cen rosyjskich zwiększał się z upadkiem rosyjskiej waluty. Obecnie nadeszła stosowna pora do podwyższenia ceł zbożowych. Rezultat żniw tegorocznych w Niemczech był nader pomyślny. Uformowały się przeto ceny, które natarczywie domagały się wzmocnienia opieki nad produkcja miejscową. Co do uprawnionych interesów konsumcji miejscowej, cła podwyższone nie wydają się niebezpiecznemi.

Co się tyczy unormowania stopy celnej, należało mieć to głównie na względzie, aby podwyższenie jej nie mogło być udaremnionem przez dalsze spadanie cen na targu powszechnym świata, przez zniżenie kosztów transportowych lub jakąbądź inną niemoralną redukcję cen ze strony zagranicy. Z drugiej strony należało wziąść pod rozwagę oddziaływanie owego podwyższenia ceł na krajową konsumcję“.

Pod koniec mówią motywa projektu: „Kłopotliwe położenie rolnictwa wymaga bezzwłocznej pomocy. W tym celu należy zapobiedz dalszemu przepełnieniu krajowego targu zbożem zagranicznem. Nie trzeba spekulacji dawać czasu, aby teraz jeszcze zapasy zboża zagranicznego lub z prywatnych magazynów transitowych kraju wprowadzała w wolny obieg po dotychczasowej stopie celnej. Leżące w podobnem postępowaniu niebezpieczeństwo jest według dawniejszych doświadczeń tak wielkie, że nadzwyczajne środki są usprawiedliwione. Z tego powodu należy też obowiązującą moc nowych pozycyj taryfowych wprowadzić w życie już z tym dniem, w którym odnośny projekt parlamentowi jest przedłożony. Postarano się nadto, aby przy opłacie od zboża notowano pozycje, podlegające dodatkowemu cłu z chwilą waloru nowego prawa, i aby nastąpiło urzędowe stwierdzenie istniejących chwilowo zapasów na składach“.

Wyrok za zdradę stanu.

Postanowienie cara, skazujące po przeprowadzonym właśnie procesie wojskowych rosyjskich, którzy o zdradę stanu oskarżeni zostali, brzmi wedle *Prawit. Wiest.* jak następuje:

Oddani pod sąd wojenny kadeci okretowi: Czerniewskij, Bobrowskij, Chłodowskij, Doliwa-Dobrowolskij i Szełgunow skazani zostali: Szełgunow na ośm a Czerniewskij na sześć lat robót ciężkich; Bobrowskij, Chłodowskij i Doliwa-Dobrowolskij na osiedlenie w bliższych guberniach Syberji. Car mając przedstawiony sobie wyrok, raczył go uznać za sprawiedliwy, przez wzgląd przecież, iż podsądni są niepełnoletnimi i do szkodliwej działalności wciągnięci zostali przez innych, następnie mając na widoku szczery żal obwinionych i oświadczenie, iż odtąd pragną całem życiem swojem zatrzeć wystepne błędy młodości, raczył najmiłościwiej złagodzić wyrok sądu jak następuje: kadetów Szełgunowa i Czerniewskiego, jako więcej winnych, po pozbawieniu stopni, oddać do szeregów jako prostych żołnierzy na lat sześć, z pozbawieniem przywilejów i prawa przedstawienia ich do rangi podoficerskiej w przeciągu lat trzech, a do oficerskiej w przeciągu lat sześciu z wyjątkiem wypadku wybitnego odznaczenia się wojennego; Chłodowskiego i Bobrowskiego skazać na służbę majtków z pozbawieniem prawa przedstawienia ich do rangi podoficerskiej przed ukończeniem dwóch lat, a do oficerskiej przed upływem trzech lat; co do Doliwy-Dobrowolskiego, policzywszy mu za karę długi czas znajdywania się w więzieniu, pozbawiwszy go praw wypływających z rangi, oddać go na służbę według uznania zarządzającego ministerjum marynarki z pozostawieniem pod nadzorem władzy. Oddani pod sąd podporucznicy: Mauer, Aksentowicz, Szajdewandt, Simaszko, Kuczyn, Brujewicz, Hamczeńko, Szyrynkin, Ostaszkiewicz, Bekleszow, Dołgow, Iwanow i Szlachtin skazani zostali do ciężkich robót a mianowicie: Aksentowicz na lat ośm, Brujewicz na lat sześć i miesięcy ośm, Iwanow na lat sześć, Mauer na lat pięć i miesięcy cztery, Ostaszkiewicz na cztery lata, pozostali zaś na osiedlenie w Syberji. Z przytoczonych wyżej względów, car rozkazał: Brujewa, Mauera, Aksentowicza i Iwanowa oddać do szeregów z temi samemi następstwami jakie zastosowane zostały do kadetów okrętowych; Szejdewandta zaś i Dołgowa, oddać do szeregów z zastosowaniem następstw prawnych i pozbawieniem możności przedstawienia do awansu oficerskiego w przeciągu jednego roku.

Sprawy sejmowe.

Ze sfer urzędowych Wydziału krajowego otrzymujemy następujace wyjaśnienie:

„W Nrze 273. *„Gazety Narodowej“* z dnia 30. listopada br. w artykule pod napisem: „Fundusze szkolne krajowe“, autor, biorąc za podstawę sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, podnosi zarzuty przeciw Radzie szkolnej krajowej z powodu rzekomo nie rawidłowego prowadzenia rachunkowości funduszów szkolnych. Na poparcie swoich zarzutów zestawił autor niektóre cyfry podane w wspomnianem sprawozdaniu i doszedł do konkluzji, że Rada szkolna krajowa wykazała wynikłość rachunkową ogółem o blisko 120 000 zł. niekorzystniejszą, niż było w rzeczywistości.

Różnica owa, która nawiasem mówiąc redukuje się do kwoty o wiele mniejszej, jest tylko pozorną i ma swoją główną przyczynę w niezgodności okresów rachunkowych przyjętych w zamknięciach Rad szkolnych okręgowych i funduszu szkolnego krajowego, z których pierwsze obejmują 12 miesięcy, drugie zaś okres 18 miesięczny, wskutek czego wynikłości obu tych zamknięć nigdy zgadzać się nie mogą.

Z jakich szczegółowych pozycyj powstała owa różnica, będzie przedmiotem wyjaśnienia, o które Wydział krajowy odniósł się w tych dniach do Rady szkolnej krajowej.“

* * *

Klub środka zebrał się wczoraj wieczorem, i pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego obradował nad ustawą o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych. Dłuższa i ożywiona dyskusja wywiązała się głównie nad sprawą podwyższenia prestacyj obszarn dworskiego. Z dyskusji tej przypuszczać można, że większość klubu oświadczy się za podwyższeniem prestacyj, wczoraj jednak nie przystępywano jeszcze do głosowania, chcąc poprzód rzecz wszechstronnie zbadać.

W końcu posiedzenia przedstawił poseł Wł. Koziebrodzki wniosek dr. Fruchtmana o kwalifikacji pisarzy gminnych. W rozprawie, która nad tem została przeprowadzoną, uznano wprawdzie potrzebę i pożyteczność ustawy tego rodzaju, oświadczono się jednak, że byłoby pożądanem, ażeby rzecz cała lepiej jeszcze była rozpatrzona i dostała się do sejmu jako przedłożenie Wydziału krajowego.

* * *

Komisja szkolna zebrała się wczoraj o godz. 12. i obradowała pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego nad dalszym ciągiem projektu do ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego tj. nad art. 11, 12 i 13 o płacach i innych korzyściach służbowych nauczycieli.

Art. 11. o płacach przyjęto z tą zmianą, iż dodatek 10% na mieszkanie pobierać mają nauczyciele tylko w klasach 2, 3 i 4 — klasę 5 wykreślono.

Postanowienie art. 12. projektu, że w uwzględnieniu szczególnych stosunków pojedynczych miejscowości może rada szkolna kraj. w porozumieniu z Wydz. kraj. podnieść płace nauczycielskie w tych miejscowościach — zmieniła komisja w ten sposób, iż podniesienie płac może uchwalić jedynie sejm na wniosek Wydziału kraj.

W dalszym ciągu rozpraw przystąpiono do tyle omawianego art. 13 o pięcioleciach. Komisja odrzuciła wniosek br. St. Badeniego, a przyjęła wniosek dr. Bobrzyńskiego, tj. zrównanie pięcioleci dla wszystkich nauczycieli na 50 złr. rocznie. Na 14 obecnych członków głosowali za wnioskiem hr. St. Badeniego prócz wnioskodawcy pp. Pilat, Rey i ks. Spis.

Hr. St. Badeni referować będzie w komisji szkolnej ustawę do końca, lecz w pełnej Izbie nie zechce prawdopodobnie być referentem wniosku, przeciwnego swym zapatrywaniom, a w takim razie objąłby zapewne referat całej nowelli poseł Bobrzyński.

* * *

Nad temiż samemi projektami szkolnemi obradował wczoraj w południe także klub prawicy. Wniosek podniesienia prestacji obszarów dworskich na szkoły wywołał tam tak burzliwą dyskusję, że echo jej rozchodziło się, aż po sąsiednich salach i kurytarzach. Przeważna część mowców oświadczyła się stanowczo przeciwko wszelkiemu podnoszeniu prestacji, i klub rozszedł się pod wojowniczem hasłem, ażeby wystąpić przeciwko wszelkim wnioskom do zmiany obowiązujących ustaw szkolnych.

* * *

Pod przewodnictwem posła Polanowskiego, odbyło się wczoraj zgromadzenie posłów włościańskich.

P. Struszkiewicz zwracał uwagę na utrudnienia, jakie czynią władze skarbowe w udzielaniu pozwolenia na korzystanie ze źródeł solnych, na cele hodowli bydła.

P. Płaziński poparł te wywody przytoczeniem kilku drastycznych przykładów z praktyki swojej jako starosta powiatowy.

Uchwalono poruczyć dotknięty przez obu wymienionych posłów przedmiot komitetowi ściślejszemu grona posłów włościańskich do zbadania i sprawozdania.

Temuż komitetowi przekazano także dwa wnioski posła Bobczyńskiego, z których pierwszy zmierza do ograniczenia swobody obciążania długami hipotecznemi zbyt drobnych posiadłości gruntowych, drugi zaś domaga się, ażeby we wniesionej przez rząd w Radzie państwa ustawie przeciw pijaństwu, długi za wypite trunki uznano za nieściągalne.

Poseł Bobczyński poruszył także kwestję zmian w nowej noweli drogowej, żądając ażeby klub posłów włościańskich bezzwłocznie zajął się oznaczeniem tych zmian, które powinne być przeprowadzone.

Wywiązała się nad tym przedmiotem obszerna dyskusja, w której wzięli udział pp. marszałek Jan br. Tarnowski, ks. Szczyński, dr. Antoniewicz, dr. Zoll, hr. Wolański, T. Merunowicz i namiestnik p. Zaleski.

P. namiestnik, na podstawie raportów urzędowych, opowiedział szczegółowo przebieg oporu przeciwko wprowadzeniu w życie nowej ustawy drogowej we wszystkich tych wsiach — przytaczając po nazwisku miejscowości, gdzie się podobne sceny odegrały, jakoteż wskazując osoby, które odegrały w nich role. Wyjaśnienia te wykazują, iż opór przeciwko nowej ustawie drogowej pojawił się tylko sporadycznie — na cały obszar kraju zaledwie w kilkunastu gminach — i że w gruncie rzeczy miał swe źródło nie w jakowychś uciążliwościach szczególnych ustawy samej, lecz w agitacji postronnej, pochodzącej z pobudek, które ze sprawami drogowemi nic wspólnego nie mają.

Wniosek posła Bobczyńskiego przekazano komitetowi wraz z wręcz przeciwnym wnioskiem posła Merunowicza, który zmierza do tego, iżby klub posłów włościańskich oświadczył, że podnoszenie żądań o reformę noweli drogowej uważa obecnie za zbyteczne i przedwczesne. Komitet ma zastanowić się nad oboma temi wnioskami ze stanowiska interesów włościańskich, i z motywowanem sprawozdaniem przedłożyć odpowiednie wnioski własne plenarnemu zgromadzeniu posłów włościańskich, które w najkrótszym czasie umyślnie dla tej sprawy ma być zwołanem.

* * *

Celem jak najdokładniejszego i rzeczowego zbadania i ocenienia projektu żeglugi parowej na Dniestrze i w związku z tym stojącego uchwalenia towarzystwu temu przez sejm 5 pr. gwarancji czystego dochodu od kapitału 125.000 zł. na lat 20 — uchwaliła komisja dla spraw gospodarstwa krajowego zawezwać na rzeczoznawcę p. F. Mayera inżyniera nawigacyjnego w Wiedniu. Pan F. Mayer jest jedną z pierwszych powag w sprawach nawigacyjnych, mianowicie w dziale żeglugi na rzekach, a zdanie jego o tym projekcie stanowić będzie niezawodnie cenną dyrektywę co do powzięcia ostatecznych uchwał, które Sejmowi do zatwierdzenia przedłożone będą.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent pan Mochnacki, zagajając posiedzenie, odpowiedział na interpelację p. Heppego w sprawie tramwajowej. Ruch tramwajowy w dniu 16. i 17. października był przerwany, według wyjaśnienia dyrekcji tramwaju, wskutek przyczyn elementarnych. Mianowicie po deszczu nastąpił nagle mróz i szyny tramwajowe nie mogły być natychmiast oczyszczone. P. prezydent wyjaśnił także, że istnieje wydelegowana z łona Rady komisja tramwajowa, która zajmuje się uporządkowaniem stosunku tramwaju do gminy i że sprawa ta jest już na ukończeniu.

R. Heppe wykazał, że dyrekcja tramwaju nie dotrzymuje warunków kontraktu zawartego z gminą a ułatwienia, udzielone jej przez radę, wyzyskuje tylko na swoją korzyść ze szkodą publiczności. Pozwolono mianowicie, aby wagony tramwajowe były jednokonne, jednakże pod tym warunkiem, jeżeli będą kursować co 5 minut. Tymczasem obecny ruch odbywa się co minut 10 do 15, a publiczność wobec tego musi chodzić piechotą, nie mogąc tak długo czekać na tramwaj. Do pociągów, nadchodzących rano ze Stryja i Szczerca nie przychodzą wcale wozy tramwajowe, a publiczność zniewoloną jest odbyć pieszo drogę do miasta. Jeżeli zresztą ruch wskutek „przyczyn elementarnych“ częściej będzie przerywany, w takim razie ponoszą szkodę abonenci, a mianowicie urzędnicy kolejowi i ich dzieci.

Co do przeprowadzenia umowy finalnej dyrekcja tutejsza zasięgnąć miała opinii dyrekcji jeneralnej w Belgii, tymczasem minął już rok, a odpowiedź nie nadeszła.

P. Heppe żądał wreszcie, aby dyrekcja tramwaju ściśle dopełniała warunków kontraktu.

P. prezydent przyrzekł, iż będzie nad tem czuwał, ażeby dyrekcja tramwaju uczyniła zadość wymaganiom kontraktu.

Sekretarz rady p. Lukas odczytał podziękowanie reprezentacji m. Buda-Pesztu za przyczynienie się lwowskiej rady miejskiej do serdecznego przyjęcia Węgrów w Krakowie.

Do komisji dla spraw prawniczych wybrano pp. Blumenfelda, Duniewicza i dr. Roszkowskiego. Z pierwszym września b. r. na podstawie uchwały Rady miejskiej otwarty został przy szkole wydziałowej żeńskiej kurs teoretyczny. Na pokrycie wydatków otwarcia tego kursu wniosła sekcja V. wyasygnowanie 400 zł. na rok bieżący, zaś na rok przyszły wstawienie do budżetu 1200 zł. R. Ciesielski wniósł przejście nad tą sprawą do porządku dziennego z powodu bardzo słabej frekwencji uczennic. Wniosek ten przyjęto i kurs ten zostanie zamknięty.

W sprawie zabezpieczenia dostawy leków dla ubogich i zakładów miejskich uchwaliła Rada zawrzeć z gremjum aptekarzy tutejszych kontrakt na 10 lat (od 1. stycznia 1887—1897) z opustem 15 prc. od obowiązującej taksy i na warunkach dotychczasowych. — Prawo propinacji w Brzuchowicach wydzierżawiono Berlowi Heisbergowi. — Bezpłatne miejsca nauki śpiewu w towarzystwie śpiewackiem „Lutnia“ nadano: Helenie Małeckiej, Franciszce Karichównej, Eleonorze Elektorowiczównej, Eugenji Jacob i Modestowi Witoszyńskiemu. — Towarzystwu muzycznemu podwyższono subwencję na 1000 zł.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. grudnia.

* **Od wydawnictwa.** Mając na oku interes szanownych naszych czytelników, zaprowadzamy z dniem jutrzejszym ważną reformę, tę mianowicie, że *Gazeta Narodowa* począwszy od dnia 3. b. m. wychodzić będzie zamiast jak dotychczas o godz. 4. regularnie o godz. 6. wieczorem.

Do reformy tej zniewoliła nas nabyta w ciągu lat praktyka, że pismo, wychodzące w godzinach południowych, nie może mieć najświeższych telegramów tj. depesz, któreby donosiły o wypadkach z tego samego dnia. Z uwagi, że parlamenty zbierają się wszędzie dopiero w godzinach południowych, mogą relacje z posiedzeń parlamentarnych podawane być przez pisma południowe i wczesne popołudniowe dopiero dnia następnego. Tyczy się to i wszystkich innych wiadomości, które nadchodzą dopiero między godziną 3 a 6. wieczorem. Chcąc więc czytelników naszych informować jak najwcześniej o wszystkich ważnych zajściach w każdym kierunku, postaraliśmy się o dobre źródła dla telegramów własnych, które donosić nam będą do godziny 3. o wszystkich faktach, budzących ogólny interes. Korzystając z najnowszego ułatwienia, odbierać będziemy te depesze z tutejszej stacji urzędu telegraficznego przez telefon, będziemy więc w możności w numerze wieczornym podać naszym czytelnikom w rubryce telegramów najświeższe wiadomości z tego samego dnia.

Oprócz tego *Gazeta Narodowa* wyczerpie o ile możności cały materjał wiadomości lokalnych, służący jej do dyspozycji do godz. 5. wieczorem.

Czytelnicy zrozumią niezawodnie, że reforma ta, przymnażająca Redakcji trudów i kosztu, ma na oku jedynie ich korzyść. W rozsyłaniu pisma naszego prenumeratorom na prowincji nie zajdzie wskutek tego żadna różnica; będą oni otrzymywać *Gazetę* temi samemi pociągami i pocztami jak dotychczas.

Prenumeratorom miejscowym wydawaną będzie *Gazeta* w Administracji przy ulicy Kopernika l. 5, między godziną 6. a 7. wieczorem.

Pojedyncze egzemplarze naszego pisma będą jak dotąd sprzedawane w ajencji dzienników i w trafikach aż do późnej nocy.

* **Biskupem sufraganem przemyskim,** r. g jak donosi *Nowyj Prołom* ma być wkrótce mianowany archipresbyter kapituły stanisławowskiej, ksiądz Jul. Kniłowski.

* **Mianowania.** Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała praktykanta konceptowego Natana Biera koncepistą skarbowym w X. klasie rangi.

Rada szk. kraj. zamianowała Tomasza Sałabaja rzecz. nauczycielem w Petrance.

Minister handlu zamianował kontrolora poczt Jana Wranickiego starszym kontrolorem pocztowym, a oficjała poczty Antoniego Glińskiego kontrolorem poczt w Czerniowcach.

* **Śluby.** Adwokat krakowski dr. Zygmunt Eibenschütz poślubił w Katowicach pannę Salomeę Openheim córkę fabrykanta w Sosnowcu.

Dyrektor drukarni Związkowej w Krakowie d. Audrzej Szyjewski wstąpił w związek małżeński z panną Emilią Huskowską, córką obywatela ziemskiego. Ślub odbył się w lubelskiem.

W Nowym Sączu p. Jan Szołajski, urzędnik poczty, zaślubił pannę Marję Damasiewiczównę, córkę prokuratora.

* **Zmarli.** Władysław Krywult, b. komisarz katastralny, urodzony w r. 1806 zmarł w Krakowie d. 30. listopada br.

W Kazaniu zmarł niedawno profesor uniwersytetu Mikołaj Kruszewski. Urodzony w Warszawie r. 1840., kształcił się w szkołach tamtejszych. Po skończeniu nauk wyższych, odbywał czas jakiś studja za granicą na polu językoznawstwa. Pracował nad sanskrytem i głosownią. Czas jakiś był docentem w Kazaniu i współpracownikiem *Gońca russkiego*. Kilka prac jego drukowało się w Warszawie.

* **Pogrzeb śp. Jana Czarneckiego** nie odbył się wczoraj, albowiem na zarządzenie dr. Łopackiego zwłoki w celu przedsięwzięcia sekcji odwieziono do szpitala powszechnego. Ś. p. Czarnecki umarł nagle w hotelu francuskim, rozmawiając ze swoim faktorem, a pomoc czterech lekarzy, natychmiast przywołanych, okazała się bezskuteczną. Dr. Łopacki, jako lekarz częściowy, przedsięwziął sekcję, i znalazł po przecięciu przełyku lekkie obrażenie błony śluzowej, a w takich wypadkach sekcję musi przedsięwziąć także komisja sądowa. Sekcja odbyła się dziś w prosektorjum szpitala powszechnego. Lekarze przypuszczają, że ś. p. Czarnecki zmarł na wadę serca i obrzęk płuc — stanowczego orzeczenia jednak dziś jeszcze nie wydali i odesłali wnętrzności do rozbioru chemicznego.

* **Jan Matejko** bawi obecnie dla wypoczynku po kilku dniach słabości w Krzesławicach. Przyczyną słabości było nadmierne znużenie wskutek usilnej pracy nad obrazem „Kościuszko pod Racławicami“, a równocześnie nad projektami do Monostaru dla kościoła św. Norberta, oraz około wielkiego ołtarza katedry wawelskiej i jej presbiterjum, które ma być odnowione i przyozdobione. Artysta polecił, żeby go podczas krótkiego wczasu w Krzesławicach żadnemi interesami nie niepokojono.

* **P. Orlecki,** emerytowany radca namiestnictwa, zrezygnował z mandatu do rady miasta Lwowa i przesiedlił się ze Lwowa do Nowego Sącza.

* **Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę dnia 3. grudnia 1887 o godzinie 6. wieczorem w ratuszu na II. piętrze. Porządek dzienny: 1. Dr. Rosenbusch: O przetworach ze Strophantus hispidus w chorobach sercowych. 2. Dr. Laskiewicz: Przypadek mikrocefalii u padaczkowej idjotki. Po posiedzeniu poufna pogadanka.

* **Posiedzenie** towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 3. grudnia, o godz. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Mówić będzie profesor Tomasz Sołtysik: „O nauce języków klasycznych“.

* **Walne zgromadzenie** członków „Narodnego Domu“ odbędzie się w czwartek 8. bm. w wielkiej sali Narodnego Domu. W piątek zaś 9. grudnia odbędzie się pierwsze walne zgromadzenie członków literackiego stowarzyszenia „Hałycko-ruska Matycia“.

* **Wieczorek towarzyski w „Lutni“** dla członków czynnych odbędzie się w sobotę 3. bm. z następującym programem: 1. Koncert rondo na skrzypce. 2. Dwie pieśni na chór mięszany. 3. a) Schuman-Liszt: „Noc wiosenna“; b) Paderewski: Menuet, odegra na fortepianie p. Sidorowicz. 4. a) Gounod: Romans ze „Saffo“; b) Mozart: Arja z „Wesela Figara“, odspiewa panna Frenklówna. 5. Reineke: Ballada „O drzewku, co innych liści zachciało“, na chór damski i solo sopranowe. Początek o godzinie 7. wieczorem. W poniedziałek 5. bm. odbędzie się dalszy ciąg walnego zgromadzenia i próba do przyszłego koncertu, również o godz. 7. wieczorem.

* **Z „Sokoła“.** Dyrekcja towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie zawiadamia, iż z d. 5 b. m. otwiera dla swych członków, obok zwyczajnych godzin, godzinę ćwiczeń od pół do 9. do pół do 10. w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia.

Koncert „Harmonii“ w Sokole odbędzie się w niedzielę dnia 4. b. m. Początek o godzinie 4. po południu. Wstęp 30 ct. Krzesła dla pań i osób starszych.

Walne zgromadzenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Tarnopolu odbędzie się dnia 4. b. m. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału. Wybór wydziału. Sprawa ubiorów sokolich. Wnioski członków.

* **Egzamina roczne we lwowskim zakładzie kary** odbędą się dnia 15. i 16. b. m. o godzinie 9. przed południem, we czwartek dnia 15. w II. i III. klasie, a w piątek dnia 16. w I. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu dnia 15. odprawi się w kaplicy zakładu o godzinie $8^1/_2$ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni cicha msza święta, podczas której popisywać się będą ci więźniowie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

* **Z Uniwersytetu.** P. Mieczysław Krynicki, rodem z Krynicy otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra farmacji, a p. Jakób Rabinowicz, rodem z Krakowa, stopień dra praw.

* **Wydział tow. zawod. urzędników poczt i telegrafu** ukonstytuował się, wybierając prezesem dyr. Strokę, wiceprezesem p. Rutkowskiego, sekretarzami Łaskiego i Gilnreinera, skarbnikami Walchera i Burczeka, bibliotekarzami pp. Bischofa i Cordier. Do komisji naukowej wybrano pp. Strokę, Rutkowskiego, Bischofa, Stögbauera i Malinowskiego, do komisji gospodarczej Burczeka, Walchera i Marescha.

* **Budowę** gmachu dla dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie na Kleparzu stanąć mającego, otrzymali pp. Miarczyński, Wimmer i Rothirsch.

* **Na kurs** dla oficerów pospolitego ruszenia zgłosiła się zastrzeżona przez ministerstwo wojny ilość kandydatów a otwarcie tegoż nastąpi w połowie grudnia. Ze stanu cywilnego przyjęto tylko pięciu kandydatów.

* **Kongres międzynarodowy** literacki, który odbył się świeżo w Madrycie, mianował Henryka Sienkiewicza honorowym prezesem międzynarodowego towarzystwa literackiego, na miejsce Kraszewskiego.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa** opieki nad weteranami polskimi z r. 1831. za miesiąc październik i listopad 1887. Datki nadesłali: Artur hr. Gołuchowski (przez *Gazetę Narodową*) za 1887. rok 40 zł., eks. br. Russocki, Maurycy Hofman i W. S. rocznie po 25 zł., Stanisław hr. Badeni rocznie 30 zł., Ludwik Dolański z Rakowy za r 1888. 20 zł., Jan Komarnicki (przez *Gaz. Nar.*) i Leon Syroczyński rocznie po 10 zł., Kędzierski i dr. Natan Loewenstein półrocznie po 10 zł., Apolinary Stokowski i Piotr Wayda półrocznie po 6 zł., Julian Horoszkiewicz półrocznie po 5 zł., Mieczysław Darowski za kwartał 3 zł., dr. Spausta za kwartał 1 zł., A. Wilczyński miesięcznie 1 zł., rada zawiadowcza gal. Banku kredytowego 100 zł., urzędnicy banku kredytowego 11 zł. 25 ct., dr. Zdzisław Marchwicki 10 zł., wydział rady powiatowej w Jarosławiu 25 zł., czytelnia dla kobiet we Lwowie 14 zł. 10 ct., przez pośrednictwo *Kurjera Lwowskiego* 34 zł., Kazimierz Sakowicz, Karol Klipunowski, Józef Nowosielecki z Wojtkowy i NN. z Gorczyc przez Świtkowskiego z Rozwadowa po 5 zł., Andrzej Kochanowski aptekarz 4 zł., dr. Pawliński, Maciej Zenon Serwatowski i Szczęsny Kuczkowski po 2 zł., L. Ł. 1 zł., ogółem wpłynęło 452 zł. 31 ct.

W miesiącu październiku rozdano 42 weteranom zapomogi stałe w kwocie 351 zł., zaś w miesiącu listopadzie 42 weteranom zapomogi stałe w kwocie 351 zł., a jednemu weteranowi zapomogę jednorazową w kwocie 8 zł. Nadwyżkę wydatków pokryto z pozostałości kasowej z d. 30. września, która wynosiła wszystkiego 722 zł. pozostała reszta 359 zł. umożliwi jedynie wypłatę pensji na 1. grudnia, a na zbliżające się święta polecamy garstkę zasłużonych weteranów opiece patrjotycznej publiczności.

W zastępstwie prezesa *Dr. Longchamps.* *Dr. Bernard Goldman,* skarbnik.

* **Czarna ospa** grasuje w Czerniowcach, a także na prowincji w okolicach nad Czeremoszem.

* **O niezwykłym wypadku** z praktyki szupasowej donoszą z Kołomyi: W aresztach gminnych, prawie od 2. lat przebywają tam dwie kobiety, których dotychczas nie można było wyprawić szupasem, ponieważ żadna gmina nie chce im przyznać prawa swojszczyzny. Jedna z tych kobiet miała nawet dostać pomieszania zmysłów.

* **Tajemnicze zniknięcie.** *Dziennik Polski* donosi: Kapitan artylerji Józef Wodniański wziąwszy z sobą rewolwer, wyszedł onegdaj z domu i dotychczas nie powrócił. Zachodzi obawa, że popełnił on samobójstwo. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez skutku.

* **Samobójstwa.** W ciągu ostatnich trzech miesięcy bieżącego roku, wydarzyło się we Lwowie 14 wypadków samobójstwa, z których 8 zakończyło się śmiercią. W trzech wypadkach samobójcy zakończyli życie przez powieszenie, w czterech przez zastrzelenie, w jednym przez otrucie. Pomiędzy samobójcami było 11 mężczyzn i 3 kobiety. Najstarszy samobójca liczył lat 62, najmłodszy 20.

* **Zabobon.** „W całym magazynie tylko dwa kapelusze mi się podobały. Jeden za 13 zł., drugi za 30 zł.“ „Któryż wybrałaś?“—„Widzisz, mężusiu, jestem trochę przesądną; trzynastka, to fatalna cyfra; wzięłam ten za 30“.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od W do SW, stan nieba był zmienny, powietrze mgliste, opadu nie było.

Średnia temperatura doby była 1.1° C., najwyższa 2.0° C., najniższa dziś w nocy była — 0.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 771.0 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 2. grudnia:

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około 2° C., niebo zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgetne i niespokojne, opad co najwięcej nieznaczny.

Z powodu nienadejścia telegramu z Wiednia, rozkład ciśnienia barometrycznego w Europie podany być nie może.

* **Jutro,** dnia 3. grudnia: św. Franciszka — Wowed. Bohor.

— **Z Buda Pesztu** donoszą 1. bm.: W znanej sprawie kradzieży obrazów w muzeum narodowem stwierdził minister w parlamencie, iż cała sprawa jest nieprawdziwą a tylko rozmyślnie wywołaną. Obrazy rzeczone znajdują się w Monachium celem restauracji. Dzienniki zamieściły tej samej treści komunikaty Franciszka i Karola Pulszkego. Również komunikat rządowy zbija złośliwe plotki w sposób stanowczy. Na życzenie Fr. Pulszky'ego wybrano osobną komisję składającą się z Berzewiczy'go, Szalaya, Lipthay'a, Ratha, Iranyi'ego i Heusselmanna, celem skonstatowania istotnego stanu rzeczy.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** *Magdeburger Ztg.* dowiaduje się, że jedynem lekarstwem, używanem przez niemieckiego następcę tronu, jest proszek z liści sabiny, który na nowotwór ma działać wypalająco i zarazem osuszająco. Przy zupełnem zaniechaniu wszelkiej operacji panuje w gronie rodziny następcy tronu nadzieja, że sposób ten leczenia odniesie skutek jak najpomyślniejszy. Cesarzowa niemiecka, która powróciła już do Berlina, wysłała do San Remo barona Roggenbacha, aby tenże jej zdał dokładny raport o zdrowiu jej syna. Następca tronu w towarzystwie barona Roggenbecha przedsięwziął w niedzielę i poniedziałek dłuższą przejażdżkę.

Z Berlina donoszą 30. listopada: „Mnożą się pogłoski, że w otoczeniu następcy tronu rośnie otucha w jego przyjście do zdrowia. Przybyły z San Remo jenerał Winterfeld przyjmowany był przez cesarza i cesarzowę w Koblencji. Przywiózł on list własnoręczny następcy tronu. W liście, wystosowanym do swego byłego nauczyciela Curtiusa, wyraził on otuchę, podobnie jak w znanej depeszy do parlamentu, w polepszenie się swego zdrowia.“

Z San Remo donoszą, że następca tronu zaprosił przybyłego tamże 28. listopada profesora dr. Gelzera z Bazylei na dłuższą konferencję.

Kreuzzeitung donosi z San Remo, że 27. listopada powiedział następca tronu: „Od czasu mego przybycia do San Remo nie czułem się tak dobrze, jak po ostatnich przejażdżkach.“ Następca tronu wygląda bardzo dobrze.

W Berlinie ogłoszono 1 b. m. biuletyn bardzo pomyślny o zdrowiu następcy tronu. W sferach lekarskich rośnie nadzieja, że cierpienie jest lokalnem i dlatego zupełnie uleczalnem.

— **W kopalniach Dux** szyby „Wiktorja“ i „Nelson“ d. 29. listopadada zostały zalane zupełnie przez wodę. Szyb „Postęp“ zagrożony także wodami podziemnemi.

Wskutek zalania kopalń w Dux poziom źródeł w Cieplicach spadł o cztery centymetry.

Z Cieplic donoszą 30. listopada: Przypływ wody przybiera ciągle gwałtownie i wynosi obecnie 80 metrów kubicznych na minuty. Olbrzymie źródło w Dux znikło już zupełnie. Termy w Cieplicach spadły o 6 centimetrów.

— **Odpowiedź.** „Tę obrazę musisz pan życiem opłacić!“ — „Ależ doktorze, nie jesteś przecież moim lekarzem...“

Tygrys czy kobieta?

*(Odpowiedź). *)*

Mości Redaktorze! Na wezwanie kilku czytelniczek twego pisma, abym jako ex ert moje zdanie wypowiedział co do tygrysa i kobiety, pospieszam z odpowiedzią.

Stwierdzam najprzód, że autor amerykański przedstawia ową młodą księżniczkę jako dziewicę w całej pełni namiętności, której na pół dzika natura nie pozwala iść drogą kobiet przeciętnych. Ona kocha z całym ogniem, jej duma królewska czy pycha nie pozwala zrzec się na rzecz drugiej kobiety tego, którego sobie wybrała. On kocha ją także nad życie swoje i żadna inna nie mogłaby mu jej zastąpić.

Taka jest sytuacja, gdy dziwny sąd ojca — czyli sąd boży — następuje.

Które drzwi wybierze nieszczęśliwy młodzieniec? Czy z tygrysem, czy z kobietą?... Które drzwi wskazała mu kochanka?

Zdaje się odpowiedź łatwa — to jest taka, jaką ma w intencji autor amerykański.

My w Europie możemy nad nią trochę dłużej pomyśleć. Autor amerykański, według szkoły więcej realistycznej, mógł prosty przypadek wystawić jako rzecz senzacyjną. Młode panienki i ich babunie mogłyby nawet i w Europie płakać nad losem biednej ofiary. Autor jednak europejski (w przeciwstawieniu do amerykańskiego), pedant w rzemiośle swojem, bo trzymający się tradycyj naukowych starszej od nowego świata Europy, dałby dziełu swemu zupełnie inne zakończenie — bez żadnych zagadek i odwoływań się do czytelników.

Zapatruje się on inaczej na utwór swojej sztuki. Dramat, komedja, powieść czy nowella nie jest u niego tkaniną dowolną wypadków, ale nieubłaganą konsekwencją danych w ekspozycji. Ludzie wprowadzeni do utworu muszą tak mówić i działać, jak wymaga ich natura, ich wyposażenie moralne. Niezbite pewniki psychologiczne, konieczne rezultaty ludzkich uczuć i namiętności stanowią tutaj owe, że tak powiem relsy, z których lokomotywa autorska zboczyć nie może. Wjechawszy raz na nie, musi tam zajechać, gdzie one prowadzą.

Ponieważ fałszywe sygnały życia na fałszywe prowadzą drogi, więc autor ma już na nich gotową ekspiację złego a nagrodę dobrego, co nawet bez wielkiej finezji autorskiej dostrzedz może.

Tak być powinno, bo taka jest konieczność psychologiczna. Według niej też powinna się zakończyć opowieść amerykańska.

* * *

...Młodzian wyszedł na arenę. Ma wybrać jedne z dwojga drzwi. Z jednych wypadnie tygrys — z drugich rzuci mu się w objęcia kobieta.

Zmysł zachowawczy każe mu zapytać spojrzeniem księżniczkę, gdzie jest tygrys. Chodzi tu o śmierć lub życie.

Ona odpowiada mu skinieniem ręki. Jako kobieta namiętna, z dzikim temperamentem, kochająca bez granic, nie może go oddać w objęcia innej kobiety! Duma królewska i pycha niepozwala jej odstąpić go drugiej — oddaje go więc pazurom tygrysa.

Taka jest konieczność jej miłości.

Wskazuje na drzwi z tygrysem.

Co teraz zrobi młodzieniec?

On kocha zapamiętale księżniczkę, ale w tej chwili, gdy idzie o jego śmierć lub życie, zmysł zachowawczy każe mu wierzyć, że kochanka wskazuje na drzwi — bez tygrysa. Wszak w takiej chwili powinna jej miłość wznieść się do owego szczytu doskonałości ludzkiej, gdzie się kończy egoizm, a zaczyna się poświęcenie. Tak zwykliśmy czasem wierzyć w Europie — i tak uwierzyć musiał ów młodzian.

Teraz — jeżeli ją rzeczywiście kochał nad życie swoje — może nastąpić pewna reakcja. Uczucie bierze górę nad zmysłem zachowawczym. On ją kocha, on nie może otworzyć drzwi, gdzie czeka go inna kobieta, choćby najpiękniejsza.

Zmienia się nagle scena. — Wejrzeniem ostatniem dziękuje jej za chęć wybawienia go od śmierci — śmierć dla niej milszą mu w tej chwili od uścisków huryski — zwraca się ku drzwiom z tygrysem...

Przez śmierć musi się stać godnym jej miłości!..

Otwiera drzwi... z piękną kobietą!

Cóż to jest?

Ona wskazała na drzwi z tygrysem? Czyż to być może? Czyż to taka jej miłość?...

To potwór a nie kobieta!

Ta chwila refleksji wylecza go — z takiej miłości!

To samo stało się z „rękawiczką“ Szyllera.

Rzuca piorunujące spojrzenie na dziką, bezlitośną kobietę i pada w objęcia... przypadkowego swego anioła.

A cóż księżniczka?

Jej dzika namiętność, ludzkiem w tej chwili nie uszlachetniona uczuciem, musi być ukaraną.

Jest to znowu koniecznością psychologiczną.

Ona nie może znieść widoku, że jej kochanek w objęciach drugiej... — ona popełnia samobójstwo.

Rzuca się z kamiennego balkonu na arenę.

Czy to już koniec?

Zależy od tego, czy mur był wysoki. Mogła się tylko potłuc a może i omdlała.

Dla zwykłych kobiet byłby to może i koniec. Mogłoby nawet nastąpić to, co złośliwy Heine pisze: *Hier geht die Sonne unter, dort kommt sie wieder zurück*... Księżniczka mogłaby znowu znaleźć jakiego „pięknego“ młodzieńca...

Księżniczka jednak jest bohaterką.

Podnosi się z areny i otwiera drzwi — z tygrysem.

Teraz jeszcze pytanie: Czy młodzian ochłonąwszy z przestrachu przed tygrysem, może pokochać piękną swoją wybawczynię?

— Mówia, że serca zranione zdradą i rozczarowaniem, goją się szybko pod balsamem — innej miłości. — Tak odpowiedziała wczoraj młoda moja sąsiadka, ulawszy sobie z cyny, na pocieszenie po zeszłorocznym gorzkim zawodzie, pyszny model jednoroczniaka-ułana!...

Kraków w dniu św. Jędrzeja.

Jan Zacharjasiewicz.

*) W nr. 269. *Gaz. Nar.* podaliśmy oryginalną nowelkę amerykańską p. t. „Tygrys czy kobieta“. Kończy się ona zapytaniem zamiast rozwiązania. Znakomity nasz powieściopisarz przesyła nam rozwiązanie wedle swojego widzenia rzeczy. Czy się tygrysy na nie zgodzą, mniejsza o to, lecz czy się zgodzą kobiety? P. Red.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Opera.** Wczoraj wystawiono po raz drugi „Fausta“. Partję Małgorzaty spiewala tym razem panna Sylwa, która niestety nie uczyniła zadość nawet najskromniejszym wymaganiom wokalnym, a przytem wyglądała raczej na Martę aniżeli na uroczą Małgorzatę. Gra jej pozbawiona wdzięku, uroku i poezji — niezbędnej w tej roli - robiła najfatalniejsze wrażenie. Artystka ta, obok braku kwalifikacji na primadonnę, jest jeszcze w dodatku ciągle niedysponowaną i dobrze robi, wyjeżdżając jutro skutkiem stanowczej porady lakarskiej do cieplejszego klimatu. Przedewszystkiem powinna panna Sylwa myśleć o swojem zdrowiu, a następnie znajdzie może znowu ajenta, który ją wyszle do krainy... niemuzykalnych.

P. Schlafenberg był trochę lepszym aniżeli przedostatnim razem, widać było, iż jest nieco pewniejszym roli, spiewał także czyściej, nie idzie jednak za tem, ażebyśmy wczorajszy występ p. Sch. zaliczyć mogli do szczęśliwych.

Publiczności zebrało się w teatrze bardzo mało, a i ta nie wytrwała do końca w komplecie.

Scena więzienna odspiewana została przed pustemi prawie ławkami. Pewna część publiczności, chcąc widocznie pannie Sylwie osłodzić wyjazd, uznała jej spiew łabędzi na scenie lwowskiej — biła zapamiętale brawo i wywoływała ciągle „primadonnę“ — która zorjentować się nie mogła, czy to entuzjazm czy żart? (?)

— Z teatru. Dziś „Don Cezar“ operetka w trzech aktach Rudolfa Dellingera. Zakończą produkcje Precjozy Grigolatis.

Jutro „Trubadur“ opera w czterech aktach F. Verdiego.

Dział ekonomiczny.

Losowanie. Przy wczorajszem ciągnieniu losów z r 1864 wylosowane zostały następujące numera: główna wygrana padła na serję 1673 nr. 42. Serja 1556 nr. 97 wygrał 20.000 zł., serja 1556 nr. 66 — 10.000 zł., serja 3474 nr. 94 i serja 49 nr. 41 po 5.000 złr.

Dalsze mniejsze wygrane padły na serje: 240 319 386 409 673 947 995 1012 1153 1248 1250 1276 1506 1621 1834 1945 2540 2796 2991 3160 3426 3618.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 2. grudnia 1887.

Lwów: pszenica 6.20 do 6.70, żyto 4.25 do 4.80 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 3.90 do 4.50, groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 6.20 do 6.60, żyto 4.15 do 4.70 jęczmień 3.60 do 6.25, owies 3.75 do 4.25, groch 4.90 do 8.25, wyka 3.85 do 4.50, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 28.— do 44.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6 — do 6.50, żyto 4.— do 4.60, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.65 do 4.10, groch 4.70 do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak —.— do —.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 26.— do 43.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6 40 do 7.—, żyto 4 35 do 5.—, jęczmień 4. do 6.75, owies 4.— do 4.75, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.20 do 4.80, rzepak —.— do —.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie. Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23 — do 24.—.

Znowu usposobienie spokojne. Sprzedaż tylko po niższej cenie możliwa.

Telegramy targowe z d. 1. grudnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.12 zł do 25 37

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 7.27 do zł. 7.29; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 163.25 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 98.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 49.75 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.95, na listopad 7.20. na grudzień-styczeń 6.80, Antwerpia na grudzień $7\frac{3}{8}$ Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie V. d. 2. grudnia. Początek o godz. 11 min. 30 w południe. Ks. biskupi Stupnicki i Dunajewski nadesłali usprawiedliwienie, iż dla spraw dyecezjalnych nie mogą przybyć na Sejm.

Ks. Buchwald otrzymał urlop 10-dniowy.

Marszałek uwiadomił o ukonstytuowaniu komisji podatkowej, która przewodniczącym wybrała Hausnera, zastępcą Jaworskiego, sekretarzem Chamca.

Prezydjum namiestnictwa przedłożyło zamkniecie rachunków funduszu indemnizacyjnego za r. 1886.

Z powodu petycyj wywiązała się krótka ale żwawa rozprawa pomiędzy p. Golejewskim, Stanisławem hr. Badenim i marszałkiem.

P. Golejewski jako prezes komisji petycyjnej żali się, że petycyj wpływających do Sejmu nie przydziela marszałek komisjom poszczególnym, ale sekretarze, mianowicie Stanisław Badeni i to w ten sposób, że komisji petycyjnej prawie nic się nie dostaje. Na 250 petycyj dotąd zarejestrowanych, otrzymała komisja petycyjna 7, a liczy ona 25 członków, którzy tedy nie mają co robić. Dawniej bywało inaczej.

P. St. Badeni zaprzecza, by zajmywał się przydzielaniem petycyj. Idą one według przyjętego od wielu lat obyczaju do poszczególnych komisyj fachowych stosownie do przedmiotu. Szczególnie wskazaną jest ta metoda wobec petycyj o rozmaite datki i zapomogi o których rozstrzygać może tylko komisja budżetowa, mająca pogląd na całość każdorocznego preliminarza. Sposób, w jaki biuro sejmowe postepuje z petycjami odpowiada widocznie życzeniom Izby — gdyż odmiennego postępowania nikt zresztą nie żąda.

Na pytanie marszałka, czy hr. Golejewski stawia jaki wniosek pozytywny, tenże prosi, aby uwzględniano więcej misję komisji petycyjnej.

Z porządku dziennego projekt o funduszu jednomilionowym na budowę koszar przekazano komisji administracyjnej — a reformę gminną dla miast, do komisji gminnej.

Gminie Olszance w pow. Rawskim zezwolono na pobór 73% dodatku do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie o sprawach górniczych, poszło do komisji górniczej, sprawozdanie o szkołach Dublańskich i o budowlach wodnych do kom. gospodarstwa krajowego, a sprawozdanie o reskrypcie dotyczącym zaprowadzenia paralelek ruskich w Przemyślu do kom. szkolnej. poczem p. Merunowicz uzasadnł swój wniosek o sądach gminnych, który opiewa:

I. O ile w ustawach i przepisach, które dotyczą policji miejscowej, należącej do zakresu działania gminy (§. 27. ust. gm. 12. sierpnia 1886. nr. 21. dz. ust. kr.) wyrzeczoną jest sankcja karna, i o ile przekroczenia tych ustaw i przepisów nie podlegają ustawie karnej, ma być wykonywaną władza karna w gminach i na obszarach dworskich łącznie przez osobne w tym celu ustanowione sądy gminne, zreorganizowane wedle następujących zasad:

1. Sąd gminny składa się z trzech mężów zaufania czyli asesorów, z których jednego wybiera Rada gminna, drugiego mianuje właściciel lub współwłaściciel obszaru dworskiego, trzeciego zaś właściwy Wydział powiatowy z terna, ułożonego przez naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego. Wszyscy trzej mężowie zaufania wybierają ze swojego grona przewodniczącego sądu gminnego.

Gdzie jest jeden właściciel obszaru dworskiego, może on pełnić urząd assesora sądu gminnego osobiście, gdy do tego chęć i wolę wobec politycznej władzy powiatowej oświadczy i przepisaną przysięgę złoży, jednakże w każdym razie ma on wyznaczyć zastępcę dla siebie, jak w ogóle każdy inny członek sądu gminnego ma mieć zastępcę.

Członkowie sądu gminnego mają liczyc co najmniej 23 lat wieku, być nieposzlakowanej sławy, używać w pełni praw obywatelskich i mieć swoje stałe zamieszkanie w obrębie sądu gminnego.

Mandat członków sądu gminnego trwa trzy lata. Nikogo nie można zmusić do przyjęcia tego urzędu. Kto jednak mandat przyjmie, obowiązany jest wypełniać dokładnie połączone z nim obowiązki — a to pod zagrożeniem grzywien aż do 20 zł. — mianowicie w takim razie, gdyby dla braku kompletu termina roków mijały bezskutecznie.

2. Okręg urzędowania sądu gminnego rozciąga się na gminę i obszar dworski tej miejscowości, dla której jest ustanowiony; wolno jednak i kilku gminom łącznie z przynależnymi obszarami dworskimi poddać się na przeciąg jednej kadencji jurysdykcji jednego sądu gminnego — a to za wiedzą i przyzwoleniem politycznej władzy powiatowej.

W takim razie Rady gminne, a względnie właściciele obszarów dworskich, przynależni do okręgu tego wspólnego sądu gminnego wybierają swoich mężów zaufania tak, jak gdyby jednę stanowili gminę.

3. Kompetencja gminnego sądu pod względem przedmiotu urzędowania obejmuje te sprawy, co do których w myśl §. 60. ust. gm. z 12. sierpnia 1866. nr. 21, dz. ust. kr. i §. 38. ust. o ochr. własn, pol. z 17. lipca 1876. nr. 28. dz. ust. kr. przysługuje dotychczas prawo orzekania kar naczelnikowi gminy — a to zarówno co do zakresu władzy, jak niemniej także z zachowaniem tego samego toku instancji.

Do sądów gminnych należeć ma także jednanie stron, dobrowolnie zgłaszających się do nich do ugody, — z ważnością ugody sądowej (§. 27. lit. *m.* ust. gm.).

4. Sądy gminne urzędują i jawnie zazwyczaj w stale oznaczonych terminach roków, jednakże nie rzadziej jak raz na tydzień.

5. Orzeczenia sądu gminnego mają być wpisywane w porządku chronologicznym, jak następują, jedne po drugich w przeznaczoną na ten cel księgę w oznaczony ustawą sposób.

Na żądanie stron za opłatą wedle taksy, oznaczonej przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, mogą być wydawane im wypisy wierzytelne z księgi orzeczeń sądu gminnego, które posiadają ważność dokumentów publicznych.

6. Nad prawidłowem postępowaniem co do wyboru, a względnie nominacji członków sądów gminnych czuwać mają władze polityczne w analogiczny sposób, jak wykonywaną bywa kontrola nad wyborami członków Rad gminnych lub mianowaniem przełożonych obszarów dworskich.

Co do asesorów, których mianowanie zastrzeżone jest dla Wydziałów powiatowych, przysługuje prawo wnoszenia reklamacji przeciwko nieprawidłowemu ich wyborowi do Wydziału krajowego, który takowe podania rozstrzyga w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

7. Uczestnik sądu gminnego nie może brać udziału w rozstrzyganiu sprawy, w której sam, albo jego najbliżsi krewni i powinowaci są interesowani.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wedle powyższych zasad ułożony projekt ustawy przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji.

Po odesłaniu tego wniosku do komisji gminnej, hr. Golejewski zabrał głos ponownie, by skonstatowano, że w z r. komisja petycyjna na przeszło 900 podań otrzymała do załatwienia tylko 38 (a nie jak się przedtem wyraził 300) petycyj, co niniejszem prostuje.

St. hr. Badeni. Skoro już chodzi o sprostowanie, to i mnie niechaj będzie wolno sprostować moje poprzednie twierdzenie, iż nie przydzielałem ani jednej petycji. Przeciwnie, pozwoliłem sobie zmienić przydział biuru sejmowego, co do dwóch petycyj, i zaadresowałem takowe do komisji petycyjnej.

Hr. Golejewski. Wyrażam za to wdzięczność moją p. sekretarzowi. (Wesołość).

Komisję gminną wzmocniono wyborem dr. Rybickiego. Stojące na ostatnim punkcie porządku dziennego „sprawozdanie z petycyj“ musiano cofnąć, albowiem dopiero w ostatniej chwili komisje doręczyły marszałkowi dwa referaty petycyjne, które jako niedrukowane powinny na 24 godzin przed posiedzeniem być dostępne posłom w biurze sejmowem.

Koniec posiedzenia o godz. 12.30 w południe. Następne w poniedziałek. Porządek dzienny będzie posłom rozesłany. Marszałek ponowił wezwanie do komisyj, aby się starały czem prędzej na plenarne posiedzenia dostarczyć sejmowi materjału.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu rozdano posłom sprawozdanie Wydziału kraj. o reformie ustawodawstwa gminnego wraz z publikacją „Materjały do reformy gminnej“ dr. Witolda Lewickiego.

Ostatnie wiadomości.

Dla wyjaśnienia podanego poniżej telegramu z Kolonii, podajemy ów list, który miał ambasador niemiecki we Wiedniu, ks. Reuss, wystosować do ks. Ferdynanda Koburskiego. Między innemi miał w tym liście napisać:

„Ztąd, że dwór berliński wskutek wymagań swej polityki nie widzi się spowodowanym przedsięwzięcia W. ks. Mości do zajęcia tronu bułgarskiego zachęcać, nie wynika, aby nie miał on popierać Bułgarów wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządza. To pewna, że jeżeli W. Wysokość z dojrzałemi i stanowczemi udajesz się do Sofii myślami, to nadejdzie chwila, w której uczucia, jakie skrycie żywią w Berlinie dla powodzenia W. Wysokości, jasno się ujawnią i ten wywrzeć mogą wpływ, który odpowiada działaniu potężnego państwa. Można oczekiwać, że położenie Europy w danej chwili umożebni takie działanie.“

W końcu ks. Reuss żada klucza do cyfrowanej korespondencji z ks. Ferdynandem.

Kraków d. 2. grudnia. Rada miasta postanowiła aktywować urzędy rozjemcze i sądy do godzenia spraw z dniem 1. lutego r. p.

Prezydent Szlachtowski, zainterpelowany oświadczył, że oprócz konserwatorów także i rząd przeciwnym jest budowie teatru na placu św. Ducha.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 2. grudnia. *Wiener Abendpost* pisze: Dziś dnia 2. grudnia mija 15 lat od czasu, kiedy obchodzono w sposób uroczysty 25. rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa. Od tego czasu trwają bezustanku błogosławieństwa dobroczynnych instytucyj, które, odpowiadając najwyższym intencjom, zostały wówczas utworzone i co roku w tym dniu odnawiają się w całem państwie najgorętsze życzenia i uczucia przywiązania, miłości i wierności, nie potrzebujące tego, aby im ponownie na stopniach tronu i z wysokości tronu wyrazami wdzięcznego uznania dawano świadectwo.

W dniu uroczystym, w którym kończy się czterdziestolecie tego pełnego błogosławieństw panowania Jego cesarskiej i królewskiej Mości, będzie to odpowiadać życzeniom najwyższym, jeżeli pomimo tego, iż co rok ponawiające się dowody przywiązania czynią zbędnem wypowiadanie uczuć, jeżeli pomimo tego przeliczne koła ludności, ożywione lojalnemi uczuciami patrjotyzmu, uczynią przygotowania do uroczystego obchodu jubileuszu w tym kierunku, aby wykazać jakie postępy we wzajemnym współubieganiu w tym pamiętnym okresie czasu poczyniły sztuka, literatura, umiejętności, przemysł, rolnictwo. Jego Cesarska Mość spoglądać będzie na te wyniki materjalnego wzrostu rozwoju i rozkwitu sił monarchii z zadowoleniem i zajęciem, wszelako Jego cesarska Mość nie życzy sobie wywoływać tych objawów z powodu i z okazji obchodu swego jubileuszu, gdyż za tem nie przemówiłaby dotychczasowa tradycja.

Bez oficjalnych bowiem dowodów lojalności, bez wielkiego uroczystego nastroju, bez wysyłania deputacji z adresami hołdu, jest Jego cesarska Mość przeświadczonym o zawsze trwałem przywiązaniu swych wiernych ludów, i o spoistości związku, który na pomyślność i powodzenie ojczyzny łączy ludy z ich monarchą.

Berlin d. 2. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* reprodukuje przebieg rzeczy wedle opisu *Provinzialztg.*, podług której Bismark podczas pobytu cara w Berlinie prosił w piśmie wystósowanem do Szuwałowa o posłuchanie u cara. Car Aleksander III. zakomunikował Bismarkowi przez Murawiewa, że gotów jest przyjąć go.

Nordd. Allg. Ztg. wykazuje, że powyższy stan rzeczy jest najzupełniej prawdziwym.

Berlin d. 2. grudnia. W parlamencie niemieckim rozpoczęto obrady nad przedłożeniem co do ceł zbożowych i odroczono je ostatecznie do jutra. Minister rolnictwa Lucius przemawiał gorąco za przedłożeniem, wskazując na wzrastający upadek rolnictwa i oświadczył, że w razie nieurodzajów i powstałej skutkiem tego podwyżki cen, zawsze jest jeszcze możliwem zniżenie ceł zbożowych.

Berlin d. 2. grudnia. Według biuletynu z San Remo z 30. zm., miejscowe cierpienie cesarzewicza niemieckiego nie okazuje na razie żadnych pojawów rozszerzania się; cesarzewicz nie czuje żadnych dolegliwości i wszystkie jego funkcje cielesne stale są bardzo dobre.

Berlin d. 2. grudnia. W rajchstagu postawili Behr, Bennigsen i Helldorf wniosek względem przedłużenia kadencji rajchstagu z trzech lat na pięć.

Kolonia d. 2. grudnia. Według *Köln. Ztg.* list, ogłoszony przez paryzką *Agence libre*, należy do tych podrobionych dokumentów, które Szuwałów w zeszłym tygodniu z polecenia cara ks. Bismarkowi wręczył. Ks. Reuss oświadczył temi dniami, że nigdy nie pisał listów do ks. Ferdynanda Koburskiego.

Paryż d. 1. grudnia. Na popołudniowej naradzie gabinetowej oświadczył Grevy, że wobec zmiany położenia niema nic do zakomunikowania parlamentowi. Rouvier zawiadomi o tem parlament i oświadczy, że gabinet ponownie podał się do dymisji. — Zapewniają ponownie, że Grevy co rychlej nowy gabinet utworzy.

Paryż d. 1. grudnia. W Izbie posłów zawiadomił Rouvier, że Grevy zarzucił zamiar wystosowania orędzia do Izby; zaczem się gabinet ponownie podał do dymisji. (Kilkakrotne oklaski na całej lewicy).

Powstała ogromna wrzawa i rozruch. Caseaux krzyknął: Wprowadzają nas w błąd, Izba czekać nie może! Larochefoncauld zawołał: Smutną gramy komedję! — Radykał Ricard wniósł dwugodzinną przerwę posiedzenia, aby poczekać na postanowienie Grevy'ego. Prezydent Floquet zgadza się z tem i oświadcza, że jeżeli posiedzenie Izby zostało przerwane, natenczas gabinet ma obowiązek uwiadomić o tem Grevyego. Potem przerwano posiedzenie do godz. 4., a następnie do godz. 6 popołudniu. — Senat otrzymał takie same zawiadomienie i zawiesił posiedzenie do godz. 4. a następnie do 8.

O godz. 4½ zebrało się około 3000 ludzi, którzy krzyczeli: „Precz z Grevym!“ „Dymisja!“ „Precz z Ferrym!“ Deroulède zawezwał lud, aby wołał: „Niech żyje Grevy! Niech żyje Rosja!“ co ludność tak oburzyło, że chciała go rzucić do wody. Policja musiała bronić Deroulèda przed insultami. Tymczasem nadeszło wojsko, i otoczywszy Izbę, rozpró-zyło tłumy. Deroulède próbował z garstką zwolenników pójść przed senat. Z powodu jednak, że stawił opór policji, został przytrzymany i dopiero po upływie godziny wypuszczony. Ważniejszy wypadek nie zaszedł.

Paryż d. 1. grudnia. Kiedy po godz. 4. znowu się zebrała Izba posłów, wniósł radykał Viette, aby czekając na zapowiedziany komunikat, odroczyła się do godz. 6. (Oklaski z lewicy i centrum). Wniosek przyjęto 531 głosami przeciw 3. Koło gmachu parlamentu podburzał Deroulede tłumy, wołając: „niech żyje Grevy! niech żyje Boulanger!“ — inni wołali: „precz z Ferrym! precz z Grevym! niech żyje republika!“ Policja oczyściła plac. Koło pałacu Elizejskiego (mieszkanie prezydenta) spokój.

Paryż d. 1. grudnia. Za ponownem zebraniem się Izby posłów, zawiadomił Rouvier, że doniósł Grevyemu o uchwale Izby, zaczem Grevy postanowienie swoje zmienił; Grevy nigdy nie zamierzał popaść w konflikt z Izbą; jutro zawiadomi on obie Izby orędziem o swojem postanowieniu, a ponownej dymisji gabinetu nie przyjął. (Oklaski). Izba i senat odroczyły się do jutra.

Uważają za niewątpliwe, że jutrzejsze orędzie będzie zawierać rezygnację Grevy'ego i kongres w sobotę się zbierze.

Po zamknięciu posiedzenia Izby posłów, wyprawiał Deroulede na ulicy manifestacje burzliwe, ale policja rozpędziła demonstrantów.

Paryż d. 2. grudnia. Po wczorajszem drugiem posiedzeniu Izby posłów odbyła się u Grevyego narada gabinetowa. Wszyscy ministrowie oświadczyli, że wobec uchwały Izby koniecznem jest, aby Grevy zrezygnował. Grevy oświadczył, że nie on, ale Izba sprowadziła obecne położenie, niechaj też odpowiedzialność za to wobec historji na nią spadnie. Następnie zastanawiano się nad treścią deklaracji, która w parlamencie miała być złożoną — przyczem Grevy upraszał Rouviera, aby nie użył wyrazu „dymisja“; dymisja ma być dopiero dzisiaj notyfikowaną. Upoważnił jednak Rouviera, aby w pogadance z deputowanymi oświadczył, że wobec uchwał Izby i senatu postanowienie jego jest nieodwołalne.

Madryt d. 2. grudnia. Królowa zagaiła wczoraj parlament hiszpański mową tronową, konstatującą, że pokój wewnętrzny jest zabezpieczony, a stosunki z obcemi państwami i papieżem są serdeczne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. grudnia 1887:

Hotel Żorża. St. Drobniewicz z Dźwiniaczki. W. Kinal z Horożany L. Piotrowski z Rosji. H. Ringelheim z Tarnowa. O. Sala z Wysocka. M. Aywas z Jasienowa. T. Jodko z Podola ros. M. Wolański z Pauszówki. J. Maier z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 2 grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205 50	208 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	217.50	221.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	281.—	286 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	——	—.—
„ „ 5%	99.40	100.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 25	103 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 25	96.25
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.70	101 70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95 —	96.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 70	101 70
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91 25	92 25
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96 15	97.15
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90.50	91.50

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	45.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104 25	105.25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.75	—.—
Pożyczka krajowa 1888 4½%	93.75	94.75

V. Losy

Losy miasta Krakowa	18.50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	33.50	35 50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5 83	5.93
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.92	10 02
Półimperjał rosyjski	10.26	10 36
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09½	1.11½
100 marek niemieckich	61 65	62.30
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 2. grudnia, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 278.10. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 210 25, Kolej Kar. Ludw. 206.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102 25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95 25, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.70, Węg 4% renta złota 99 40, Napoleondor 9.96.—. Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie spokojne.

Berlin dnia 1. grudnia godz. 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 179.—, Akcje kredytowe 451 50, Lombardy 139.50, Galicyjskie 83.90 Pożycz. wschod. 53 20, Austr banknoty 161 70

Paryż 3% Renta 81 85.

Wiedeń d. 1. grudnia godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 23·—, Węg. akcje kr 284 —, Anglo-Austr. 110.25, Unionbank 210 25, Kolej Kar. Lud. 206 25, Nordbahn 255 25, Kolej Połud. 84.—, Kolej Alfold 178·—, Kolej p. Eblś 221.50. Kolej lw.-czern. 218 —, Węg. Nordost. 159.75, Wiedeń Commun. 133 50, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 104.50, Elbetal 167.75, Węg. cis. losy r. 123.25 Länderbank 219.50, złota renta węg. 4% 99.40, Bankverein 90.50, Rosyj. rubel papier. 1.10½, Losy węg. 123 75. Usposobienie: spokojne.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)